

Wybór Pieśni Polsk



Warszawa 1906. ———— Cena 20 groszy

WYBÓR
PIEŚNI POLSKICH

BOŻOWYCH I REWOLUCYJNYCH.



55402

• 1906 • WARSZAWA • 1906 •

* * *

Ukazujące się licznie zbiorki „pieśni polskich“ posiadają zasadniczą wadę, mianowicie: partyjność. Jedna książeczka zawiera wyłącznie t. zw. piosnki „narodowe“, druga socjalistyczne. Tym sposobem wpaja się w publiczność pogląd fałszywy na obecny ruch rewolucyjny. Wybuch proletariatu wyobraża ona sobie jako coś obcego ruchowi narodowemu. Ogół nie rozumie, że dzisiejsza walka klasy robotniczej nie jest niczem innym, jak ostatniem ogniwem wystąpień dawniejszych. Rewolucjonizują się tylko coraz inne żywioły; głód wolności i samodzielności coraz głębiej przenika, ale łańcuch ten sam pozostaje i każdy ruch poprzedni mieści już zarodek następnego.

Początkowo krzywdy Polski odczuwała przede wszystkim szlachta. Mimo to, już w jej wystąpieniach spotykamy zapowiedzi budzenia się mieszczaństwa i chęć wciągnięcia do walki ludu wiejskiego Kiliński i Bartosz Głowacki — oto pierwsi przedstawiciele demokratyzowania się rewolucji polskiej. W r. 1863-im ton powstaniu nadaje niemal wyłącznie mieszczaństwo. Ale i w pieśniach jego spotykamy wiele momentów, radykalizmem swym wyprzedzających światopogląd tej sfery. Wreszcie dziś na plan pierwszy występuje polski proletariat robotniczy i hasła jego stają się dla ruchu całego stylowe.

Zbiorek nasz, zawierający charakterystyczne utwory z różnych epok, proces demokratyzowania się rewolucji polskiej poniekąd ilustruje.



Boże coś Polskę.

(Utwór A. Felińskiego z r. 1799. Przeróbka późniejsza).

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją otaczał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie

Ty któryś potem, tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę;
Przed Twe ołtarze i t. d.

Wróc biednej Polsce świetność starożytną!
Użyźniaj pola, spustoszałe łany;
Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną,
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze i t. d.

Niedawno wolność zabrał z Polskiej ziemi,
A już krwi naszej popłynęły rzeki —
O, jakże musi być okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki.
Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,

Skarć naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Boże Najświętszy! przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju;
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło anioła pokoju.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże Najświętszy! przez Chrystusa rany!
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi—
Spójrzij na lud Twój niewolą znękany;
Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie
Nam do wolności otworzyły bramy.

Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży!

Przed Twe ołtarze i t. d.

Jedno Twe słowo, Wielki Niebios Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne,
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale prochy wolne!

Przed Twe ołtarze i t. d.

Pieśń ludowa z r. 1794.

Nasz Kościuszko dobry był,
Bo moskali dobrze bił;
Już Kościuszki nie mamy
Rady sobie nie damy,

Płaczą panny i wdowy,
Bo to teraz chleb drogi:
Gospodarze hołdują
I po wartach biedują.

Jedni drzewo rąbali,
Drudzy koniom dawali,
Trzeci konie poili,
Aby wrogów nie bili.

Sierakowski w paradzie
Był pod Pruszczem na zdradzie,
Kosy, piki, pozbierał,
Bo się wrogów spodziewał.

Madaliński kieruje,
Bo go Pan Bóg ratuje.
Swoje wojsko utracił;
Bodaj mu Bóg zapłacił —

A Zajączek, sławny pan,
Od wrogów przekup wzion.
Skoro Pragi dobyli,
Wielkie zboże robili.

Dzieci na piki brali,
A przed króla rzucali.
Ci, co nami rządźili,
Wroga w Polskę puścili.

Śpiew legionistów z r. 1798.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Mocą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.

Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz i t. d.

Moskal Polski nie posiedzie,
Dobycy pałasa,
Hasłem wszystkich wolność będzie
I Ojczyzna nasza.

Marsz, marsz i t. d.

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz i t. d.

Już to ziomek pilnie słucha,
Czy armata ryczy;
Walecznego pełny ducha,
Každy moment liczy.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski!
Przyłączyć się rada
Walcząca gromada.

Czy polacy, czy sarmaci
Będziem imię nosić,
Byle w gronie dawnych braci
Miłą wolność głosić.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski.
Naród na Cię czeka,
Przyjdź z prawem człowieka.

Choć sąsiady nas zniszczyły
I broń nam zabrały,
Sparty murem piersi były
I te nam zostały.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski
Každy z nas chęć czuje,
Wodza nie brakuje.

Dzielność wolnego oręża
Starszy opowiada.
Aby szukać tego męża,
Młody na koń wsiada.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za Twoim przewodem
Złączym się z narodem.
Wolność — dawne hasło,
Jeszcze w nas nie zgaśło.

Józef Wybicki.

Jeszcze Polską nie zginęła.

(Napisane w r. 1830).

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy,
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,
Marsz, marsz, polacy! Bóg nam da zwycięstw
Ojczyzna, z grobu wstająca, woła do swych dzieci:
Kto mój syn, kto prawy polak, niech do boju leci!
O matko nasza! o Ojczyzno święta!
My twoje dzieci, my skruszym twe pęta.
Za wolność, za kraj rodzinny, spieszymy do oręża.
Wszak, bracia, nie wielka liczba, lecz męstwo zwycięża.

Honor i chwała są po naszej stronie,
Słodko jest ginąć w Ojczyzny obronie.

O ziemio naszych pradziadów, ziemio, krwią ich zлана,
Jużś nasza, już obcego nie będziesz mieć pana.

Do broni, bracia, do broni, do broni!
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni. [szym.

Przy Chłopickim niebezpieczeństw żadnych się nie straż-
Ufność w wodzu, jedność, zgoda będzie hasłem naszym,
Co wszczęła rozpacz, to dokona męstwo,
Marsz! marsz, polacy! Bóg nam da zwycięstwo.
S. Witwicki.

Mazur Chłopickiego.

(Za dyktatury Chłopickiego r. 1830).

Naród polski sławny, mężny, śmiały!
A młodzież nasza dzielna w polu zwycięstw chwały
Huk armat, szcęk pałaszy,
Brodaczów wnet odstraszył
Hej bracia, w imię Boże! Bóg nam dopomoże!

Nieraz polak walczył, płoszył, gromił,
Ale na obce nigdy on się nie łakomił:
Poniszczyć wrogów roty,
To polskich synów cnoty!
Hej bracia, w imię Boże! Bóg nam dopomoże!

Dalej bracia! walczmy dzielnie, śmiało!
Nasz Orzeł skończy walkę dla narodu z chwałą.
Tnie chwacko tęga kosa,
Nią wrogom utrzym nosa:
Hej bracia, w imię Boże! Bóg nam dopomoże!

Hej rodacy dalej, hura! hura!
Na dumnych wrogach naszych, niechaj zdrzży skóra
Nie zrani nas car z Dybiczem,
A pogroźki dla nas niczem:
Hej bracia, w imię Boże! Bóg nam dopomoże!

Dalej bracia, zwawo — idźmy w Litwę.
I na śmierć albo życie, stoczmy z wrogiem bitwę.
W pień wroga wytępiemy,
Na miazgę, w proch zetrzemy.
Hej bracia, w imię Boga, pobijemy wroga!

Polonez z r. 1830.

Patrz Kościuszko na nas z nieba,
Jak w krwi wrogów będziem brodzić,
Twego miecza nam potrzeba,
By ojczyznę oswobodzić!
Wolność droga w białej szacie,
Złotem skrzydłem w górę leci:
Na jej czole, patrzaj bracie,
Jak swobody gwiazda świeci.
Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew!
My za nią przelejem krew, krew, krew.

Kto powiedział, że Moskale
Są to bracia nas, lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę
Przed kościołem Karmelitów.
Kto nie uczuł w gnuśnym bycie,
Naszych kajdan, praw zniewagi,
Jako zdrajca wydrę życie,
Na niemiszczonych kościach Pragi.
Oto jest wolności i t. d.

Z naszym duchem i orężem
Polak ziemię oswobodzi.
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym —
Bo wódz śmiały nam przewodził!
Tylko razem, tylko w zgodzie,
A powstańców będziem wzorem.
Wszak dyktator przy narodzie,
Cały naród z dyktatorem!
Oto jest wolności... i t. d.

R. Suchodolski.

Śpiew rewolucyjny.

(z r. 1831. Na nutę Jeszcze Polska nie zginęła).

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć;
Pokażemy, że sarmata
Jeszcze wolnym umie być.

Długo spała Polska święta,
Długo biały Orzeł spał,
Lecz się zbudził i pamięta,
Że on kiedyś wolność miał.

Śmiałem skrzydłem on poleciał
Przez szczyk mieczów i kół grad;
Za nim, za nim! polskie dzieci,
Tylko w zgodzie za nim w ślad.

Będziem rąbać, będziem siekać,
Jak nam miły Bóg i kraj;
Dalej bracia! a nie zwlekać
Z naszej polski zrobim raj.

Już złodzieje i tyrany
Na piekielny poszli brzeg,
A i wrogom zaprzędany

Ziemię gryzie zdrajca szpieg.
W szlachetnej młodości żył
Staropolska płynie krew;
Ufność, bracia, w naszej siłę,
A wolności wzrośnie krzew.

Wiwat gwardja narodowa!
Wojsko polskie, tobie cześć!
Bądź gotowe, bądź gotowa
Za Ojczyznę życie nieść.

Dalej bracia do bułata,
Wszak nam dzisiaj tylko żyć:
Pokażemy, że sarmata
Jeszcze wolnym umie być.

Rainold Suchodolski.

Walecznych tysięcy.

Walecznych tysięcy opuszcza Warszawę,
Przysięga, klęcząc, naszym świadkiem Bóg!
Z bagnetem w rękę pójdziem w świętą sprawę,
Śmierć naszym hasłem, niechaj zadrzy wróg!
Już dobosz zagrzmiał, już sojusz zawarty,
Z panewką prózną idzie w bój pułk Czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,
Gdzie nieprzyjaciół twardym murem stał;
Paszcz tysięcy ziele, rzeź się krwawa wszczyną,
Już mur zwałony, nie padł ani strzał,
Okropny postrach poniósł tłum rozżarty,
Spokojnie wrócił do Pragi pułk Czwarty.

Pod Ostrołęką wróg się dumnie zrywa,
Otocza wolnych dzięki hordy wał;
Śmierć albo życie, tu wyboru niema,
Z bagnetem w rękę nie padł ani strzał.
I już dla naszych odwrót jest otwarty,
I któż to zdziałał? A był to pułk Czwarty!

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,
Jak ostry piorun, jak bitwy pan,
Ponuro wracał ku tęsknej Warszawie,
Krew obmył w Wiśle już z przyschniętych ran.
Czerwono płynie w morzu prąd niestarty,
Krew to walecznych, przelał ją pułk Czwarty.

Daremne męstwo! Ojczyzna zgubiona.
Ach, nie pytajcie, kto spełnił ten czyn;
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,
Ojczyzny zgubą jest wyrodny syn!
W kawałki znowu kraj polski rozdarty,
Krwawymi łzami zapłakał pułk Czwarty,

Dziesięciu mężów obłąkanym krokiem
Przechodzi chwiejno przez graniczny słupek;
Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem,
Z nich każdy idzie, jak bez życia trup.
Kto idzie? stójcie! — krzykną pruskie warty —
My to dziesięciu — cały to pułk Czwarły.

Pieśń katorżników.

Nie dbam, jaka spadnie kara,
Mina, Sybir, czy kajdany;
Zawsze ja wierny poddany,
Pracować będę na cara.

W minach kruszec kując młotem
Pomyślę: ta mina szara —
To żelazo, — z niego potem
Zrobi ktoś topór na cara.

Gdy będę na zaludnieniu,
Pojmę córeczkę Tatara;
Może w mojem pokoleniu
Zrodzi się Palen na cara.

Gdy w koloniach osiędę:
Ogród zorzę, ziemię skopię,
A na nich co rok siać będę
Same lny, same konopie.

Z konopi ktoś zrobi nici:
Srebrem obwita nić szara
Może się kiedyś poszczyci,
Że będzie szarfą dla cara.

Adam Mickiewicz,

Do bronii!

(r. 1835. Nuta Marsylijskiej).

Do bronii! — Minał dzień przemocy,
Zajaśniał nam zbawienia raj!
Jakże długo dziki syn północy
Ciemiężyc ma ten wolny kraj? (bis)
Słyszycie tam na waszej roli,
Gdzie rządzi dziś pożoga, mord,
Zabójczy krzyk tysiąca hord,
Jęk rozpacz i płacz niewoli.

Pochwyćmy zemsty broń!
Podnieśmy zemsty śpiew!
Na koń, na koń! Niech wroga krew
Wytoczy polska dłoń.

Do bronii! — Droga nam Ojczyzno,
Spotęguj siłę dusz i rąk!
O wolności! twą wszechmocą żyzną,
Ogarnij cały świata krąg! (bis)
Niech niebo ześle nam zwycięstwo —
On ojciec nasz, ludzkości Bóg;
I niech w rozpacz skona wróg
Na Tryumf Twój przez nasze męstwo!
Pochwyćmy zemsty... i t. d.

Do bronii! — Żyj, o Polsko święta,
Masz wieczną w sercach ludów cześć;
Synom daj wzór, jak zrywać pęta
Jak sławę swą do nieba wznieść! (bis)
Jednością ducha i wytrwaniem,
Gdy łez i krwi zatrzemy ślad,
Swobodą, gdy zakwitnie świat —
Śpiewać mu dopiero przestaniem:

„Pochwyćmy zemsty broń!
Podnieśmy zemsty śpiew!
Na koń, na koń! Niech wroga krew
Wytoczy polska dłoń“.

Pieśń Konrada.

Pieśń ma była już w grobie, już chłodna;
 Krew poczuła: z pod ziemi wygląda,
 I jak upiór powstaje krwi głodna,
 I krwi żąda, krwi żąda, krwi żąda.

Tak, zemsta, zemsta, zemsta na wroga,
 Z Bogiem — i choćby mimo Boga.

I pieśń mówi: ja pójdę wieczorem;
 Naprzód braci rodaków gryźć muszę;
 Komu tylko zapuszczę kły w duszę,
 Ten, jak ja, musi zostać upiorem.

Tak zemsta, zemsta... etc.

Potem pójdziem krew wroga wypijem!
 Ciało jego rozrąbiem toporem,
 Ręce, nogi gwoździami przybijem,
 By nie powstał i nie był upiorem.

Tak zemsta, zemsta... etc.

Z duszą jego do piekła iść musim,
 Wszyscy razem na duszy usiędziem,
 Póki z niej nieśmiertelność wydusim,
 Póki ona czuć będzie, gryźć będziem.

Tak, zemsta, zemsta... etc.

Adam Mickiewicz.

Marsz po r. 1831.

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
 Panowie o czynszach radzili.

Gdy naród zawołał: zginiem lub zwyciężem!
 Panowie w stolicach bawili.

O cześć wam, panowie magnaci,
 Za naszą niewolę, kajdany!

O cześć wam, książęta hrabiowie, prałaci,
 Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
 Rękami czarnemi od pług.

Panowie w stolicy kurzyli cygara,
 Radzili o braciach z za Buga.

O cześć wam, panowie magnaci,
 Za naszą niewolę, kajdany!

O cześć wam, książęta, hrabiowie, prałaci,
 Za kraj nasz, krwią bratnią zbryzgany.

Wszak waszym był synem ów niecny kunktator,
 Co wzbudzał przed wrogiem obawę!
 I wódz ten naczelny, pobożny dyktator,
 I zdrajca, co sprzedał Warszawę.

O cześć wam, panowie magnaci... etc.

Lecz kiedy wybije godzina powstania,
 Magnatom lud ucztę zgotuje,
 Muzykę piekielną zaprosi do grania,
 A szlachta niech we krwi tańczy.

O cześć wam, panowie magnaci... etc.

Powstańcy nie znają wiedeńskich traktatów,
 Nie wchodzą w układy z carami,
 Lecz biją moskali, wieszają magnatów
 I mścić się umieją stryczkami.

O cześć wam, panowie magnaci... etc.

Chorał „Z dymem pożarów“.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
 Do Ciebie, Panie, bije ten głos;
 Skarga to straszna, jęk to ostatni,
 Od takich modłów bieleje włos.
 My już bez skargi nie znamy śpiewu,
 Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
 Wiecznie, jak pomnik twojego gniewu,
 Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

Ileż to razy Tyś nas nie smagał,
 A my nie zmocy ze świeżych ran.
 Znowu wołamy: On się przebłagał,

Bo On nasz Ojciec, ho On nasz Pan!
I znów powstajem w ufności szczerzi,
A za Twą wolą zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca jak głaz na piersi:
„A gdzież wasz Ojciec, a gdzież wasz Bóg!”

I patrzym w niebo, czy z jego szczytu
Sto słońc nie spadnie wrogom na znak;
Cicho i cicho... Pośród błękitu
Jak dawniej buja swobodny ptak.
Owóz w zwątpienia strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Błuznią ci usta, choć płacze serce;
Sądź nas po sercu, nie według słów!

O Panie! Panie! Ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił ojca, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas:
Ależ o Panie, oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz.
Inni szatani byli tam czynni;
O rękę karaj, nie ślepy miecz!

Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy,
Na Twoje łono, do Twoich gwiazd
Modlitwą płynięm jak senni ptacy,
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
Osłoń nas, osłoń ojcowską dłonią,
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask;
Niech kwiat męczeński uspi nas wonią,
Niech nas niebiański otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele,
Pójdziemy wszyscy na straszny bój,
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwyciężki twój!

Zbłąkanym braciom otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest;
Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca
Odpowiedź naszą: „Bóg był i jest”.

Kornel Ujejski.

Pieśń zemsty.

Razem głosy, dłonie razem,
A nie próżne dłonie,
A ty zahucz nam na ucztę
Sycylijski dzwonie!
Już od dawna chytry wróg
Krwią frymarczy laszą;
Naszą słabość, widząc Bóg,
Święci krzywdę naszą,
Póki w naszych żyłach krwi, póki w piersiach tchu
[Zemsta mu!

Pan miłuje zapał, siły,
Nie bez mocy twogę.
On rzekł, kto sobie pomaga,
Temu dopomogę.
Wždy z pod stopy lichy płaz
Na wolność się pręży:
Mamy leżeć jako głaz,
Gdy nas wróg ciemięży?
Hej! olbrzymów dawna krwi, obudź nas ze snu!
Zemsta mu!

Wróg podobny do onego
Zdeptanego węża.
Jednych kusi, drugich truje
A wszystkich rozprzęża.
Póty jemu w świetcie stać,
Póki matne matnie.
A więc on na rodną brać,
Zbroił dłonie bratnie.
Za tysiące spadłych głów na katowskim pniu,
Zemsta mu.

I wróg jak dziki satrapa
Hańbi nasze córki;
I przy pieśni niewolników
Szare kręci sznurki--
Potem w ziemię wbija słup,
Porywa nam syna
I na czarny ptaków łup
Na sznurki upina.
Więc za każdą taką nić skrwawionego lnu
Zemsta mu!

Słowo święte, słowo wiary
Wróg oddechem ziębi,
A więc pieśń o zemście naszej
Skryjmy w serca głębi:
A tam niechaj tajnie w nim,
Jak wulkan się chowa,
Jak w pieczarach dawny Rzym
Skrzywał prawdy słowa.
Aż wyleci kiedyś w świat na kształt pieśni chrztu!
Zemsta mu!

A Ty, Panie co w swym ręku
Warzysz nasze losy;
Boże wielki! dla tej pieśni
Otwórz swe Niebiosy.
A gdy przyjdzie ów dzień nasz,
Ow dzień upragniony,
Ty aniołom swoim każ
W cztery świata strony
Na miedzianych trąbach grzmieć hasłem w onym dniu!
Zemsta mu, zemsta mu,
Kornel Ujejski

Marsz Mierosławskiego.

(Śpiewany w r. 1863).

Do broni, ludy, powstańmy wraz,
I bratnią sobie podajmy dłoni,
Zetrzeć tyranów już nadszedł czas,

Więcem wolności ozdóbmy skroń.
Hasłem do boju: wolność i lud,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
Zwalczyć tyranów, wszak to nie cud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Precz z tytułami: księżę i pan,
Zatrzymaj ślady haniebnych lat;
Jeden Bóg, wiara i jeden stan,
I jedno miano: bliźni i brat.
Niechaj królewski zaginie ród,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
Niech mądre prawa stanowi lud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Miliony ludów wołają krwi,
Tych, co nam tyle zrzędzili zrad,
By ztrzeć zemstę, co w sercach tkwi —
Więc trzeba ofiar, więc wyrok padł.
Hasłem do boju: wolności i lud,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
Zwalczyć tyranów wszak to nie cud,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

Tyc czy Sekwany kosztują wód,
I tych, co Wisły zalegli brzeg,
I ten z nad Newy nieszczęsny lud
Niech dziewiętnasty zjednoczy wiek.
Wszakżeśmy bracia, jeden nasz Bóg,
Do broni, do broni, powstańmy wraz!
I jedna wiara i jeden ród,
Do broni, do broni, już nadszedł czas!

A gdy ciemżców zetrzemy ślad,
Tyranom zgubny zadamy cios,
W jedną rodzinę zmienimy świat
Nieszczęsny ludom zgotujęm los.
Wówczas spoczniemy i złożym broń,

Wolności, pokoju użyjem wraz!
 We krwi zboczoną obmyjęm dłoń,
 Wykrzyknem: precz z tronem na wieczny czas.

Marsz Żuawów.

Nie masz to wiary, jak w naszym znaku!
 Na bakier fezy, do góry wasy —
 Śmiech — i manierek brzęk na biwaku,
 W marszu się idzie, jak gdyby w płasy.
 Lecz gdy bój zawrze, to nie na żarty,
 Znak i karabin do ręki bierzem,
 A Polak w boju kiedy uparty,
 Stanie odrazu starym żołnierzem.

Marsz, marsz Żuawy,
 Na bój, na krwawy,
 Święty a prawy —
 Marsz Żuawy — marsz!

Pamięta Moskwa, co Żuaw znaczy,
 Drżąc, żołdat jego wspomina imię;
 Sporo bo nakłuł carskich siepaczy
 Brat nasz, francuski Żuawek w Krymie.
 Miechów, Sosnówkę, Chobrz, Grochowiska,
 Dzwoniąc też w zęby, wspomni zbój cara —
 Krwią garstka doszła mężnych nazwiska,
 Garstka się biła, jak stara wiara.

Marsz, marsz Żuawy i t. d.

Kiedy rozsypiem się w tyraliery,
 Zabawnie pełzać z bronią, jak krety;
 Lecz lepszy ogień — gęsty a szczery,
 I lepszy rozkaz: „Marsz na bagnety!”
 Bo to sam bagnet w rękę aż rośnie,
 Tak wzrasta zapał w dzielnym ataku
 Hura! hura! huczy żałośnie,
 Górą krzyż biały na czarnym znaku!

Marsz, marsz Żuawy i t. d.

W śniegu i błocie mokre noclegi,
 Choć się zasypia przy sosen szumie.
 W ogniu rzednieją djabło szeregi,
 Chociaż się zaraz szluzować umie.
 A braciom ległym na polu chwały,
 Mówimy: „Wkrótce nas zobaczycie,
 Pierw za jednego z was pluton cały
 Zbójów, nam odda marne swe życie.

Marsz, marsz Żuawy i t. d.

Po boju spoczniem we wsi, czy w mieście,
 Cóż to za miła dla nas podzięka,
 Gdy spojrzysz mile oko niewieście,
 Twarz zapłoniona błysnie z okienka!
 Bo serca Polek, bo ich urodę
 Żuaw czci z serca, jak żołnierz prawy,
 I choćby za tą jedną nagrodę,
 Winien być pierwszy wśród boju wrzawy.

Marsz, marsz Żuawy i t. d.

Nie lubim spierać się o czcze kwestye,
 Ale na marne carskie dekrety,
 Jakież koncesye, jakieś amnestye,
 Jedna odpowiedź: „Marsz na bagnety!”
 By ta odpowiedź była dobitną,
 Wystosowana zdrowo a celnie,
 Niech ją Żuawi najpierwsi wytną,
 Bagnety nasze piszą czytelnie.

Marsz, marsz Żuawy i t. d.

Słońce lśni jasno, albo z za chmury,
 Różne są losy nierównej wojny;
 Żuaw ma zawsze uszy do góry,
 Z bronią u boku zawsze spokojny.
 Kiedyśmy mogli z dłońmi gołemi
 Oprzeć się dzikiej hordzie żołnierzy,
 To z bronią wyprzem ich z polskiej ziemi —
 Nie do Żuawów — kto w to nie wierzy.

Marsz, marsz Żuawy i t. d.

Włodz. Wojski,

Pieśń powstańców z r. 1863.

Zgasły dla nas nadziei promienie!
 Zanim zorza zaświeci nam błada,
 Stańmy jako upiórów gromada,
 We krwi wrogów nasyćmy pragnienie.
 Wzgardźmy życiem tem marnie pędzonym,
 Nam pioruny niech grają i gromy,
 A na niebie od łuny czerwonym,
 Anioł śmierci przeleci widomy.
 Cóż my winni, że kochać nie możemy,
 Gdy się wszystko tak płaszczy i karli,
 My dla ziemskich rozkoszy umarli,
 Żyjmy zemstą i święćmy ją nożem.
 Albo lepiej precz z bronią, nożami,
 Bo z nas każdy nożowi zazdrości.
 My pragniemy własnymi zębami
 Szarpać ciało i kasać do kości.
 Czas już skargi i żale porzucić,
 Bo wstyd czoła już od nich nam pali,
 Czyż nie lepiej się zemstą rozjuszyć
 W krwi niemieckiej i ścierwach moskali.
 W noc spokojną do domów wpadniemy,
 Gdzie szczęśliwi cichemi śpią snami.
 Naszą pieśnią ich spokój skłóćimy,
 Niech się zbudzą, niech idą za nami.
 Więc gdy zgasły nadziei promienie,
 Zanim zorza zaświeci nam błada,
 Stańmy jako upiórów gromada,
 We krwi wrogów nasyćmy pragnienie.

Sztandary polskie.

Grzmiały liczne dzwony u Kremla szczytów,
 Car świętej słucho ofiary,
 A u wyniosłych cerkwi sufitów
 Chwieją się polskie sztandary.

„Sława! — o sława“! zagrzmiały chóry,
 „W pęta car zakuł czerń laszą“!
 I zaszumiała odpowiedź z góry:
 „Za naszą wolność i waszą“.
 „O buntowszczyki, carskiemu słowu,
 Przysięglim na zgubę laszą“.
 I zaszumiało u góry znowu:
 „Za naszą wolność i waszą“.
 Umilkły śpiewy, zgasły ofiary,
 Car słucho — szmery go straszą.
 Spojrzał, nad głową szumią sztandary:
 „Za naszą wolność i waszą“.

Miecz. Romanowski.

Przed drogą na Sybir.

Żegnaj nam, żegnaj, droga kraino!
 Żegnaj nam, ludu kochany.
 Niech dzisiaj jeszcze krew i łzy płyną,
 Niech tryumfują tyrany!
 Niech nas, broniących ludu biednego,
 Męczą wygnaniem, więzieniem,
 Niech się radują z zwycięstwa swego,
 Poją się ludu cierpieniem!
 Lecz tuż za nami idą już nowe
 Za lud do walki szeregi.
 Już lud podnosi schyloną głowę,
 Morze zalewa już brzegi.
 A gdy się wzniesie ocean ludu,
 Wzburzą się fale w głębinie,
 Wówczas zastanie świat brudu pełen
 I nowe życie wypłynie.
 Gdy dzień jutrzejszy do nas należy,
 Jutrznia wolności gdy świta,
 Choć dziś żegnamy, kto w przyszłość wierzy,
 Wkrótce się w walce przywita...

Krew i łzy skruszą wszelkie kajdany,
Nędza i ucisk przeminą.
Tymczasem żegnaj ludu kochany,
Żegnaj nam biedna kraino!

Więzień sybirski.

Szumny wiatr wionął po pustym stepie,
I śnieżną zamieć w obłoki wzbił,
Tam biały tuman rwie się i trzepie,
Jak z huraganu rześisty pył.
A po tym stepie pocztowa droga,
Jak szarfa z srebrnych uwita nić,
Piekletem wyryta, czy z woli Boga,
Tego odgadnąć daremnie chcieć.
A po tej drodze z wichrami fali,
Pędzą kibitką w odległy szlak,
I dzwonek tylko słycać w oddali,
Jak pogrzebowy umarłych znak.
W kibitce widać postać młodzieńca,
Smutne, lecz dumne spojrzenie stał,
Na twarzy jego był ślad rumieńca,
Lecz ten za chwilę już zniknąć miał.
Wyrzał z kibitki, potrzęsnał głową,
Nie dbał, że wzbudził w żandarmie gniew,
Oczy swe zwrócił w stronę stepową,
A piersz tęsknoty jęknęła śpiew.
Próżno na zachód łzą oczy zlane,
Tęskne szojrzenie rzucają tam,
Gdziem ja opuścił mój kraj kochany
I już na wieki żegnać go mam.
Nie ujrzę więcej mego sioła,
Rodziny mojej nie ujrzę, nie,
Ani dziewczyny, mego anioła,
Nie ujrzę więcej, nie ujrzę uie

O luba wspomnij sobie tę chwilę,
W której z twych objęć wydarto mnie,
O luba wspomnij ileż łez, ile,
Ile, ach! oczy wylały twe.
Piękne te oczy, twe boskie oczy,
Za które życie oddałbym swe,
Dziś je tęsknota, dziś smutek tłoczy,
Dziś je zlewają rześiste łzy,
O, luba, po co gorzkie łzy lejesz?
Kiedy łza dzikich serc nie poruszy.
Oni mnie wiozą gdzieś tam daleko,
O, nie płacz luba, duszko mej duszy.
Łotry w kajdany skuli me dłonie,
Lecz wolnej duszy nie mogli skuć,
Zrzućcie kajdany, dajcie mi bronie,
Ja was nauczę, jak wolność czuć.
Bywaj zdrów kraju, Ojczyzno droga,
Ach! gdzież ta wolność, gdzie twa swoboda
Wszystko zostało w niewoli wroga,
Nawet mi ręki dziś nikt nie poda.

Pieśń więźniów z cytadeli Warszawskiej z r. 1863.

Czego tęskniesz za chatą, za chatą, za chatą,
Gdy ci dobrze za kratą, za kratą
Jest.
Nie boim się złodziei, złodziei, złodziei,
Bo pilnuje z kolei, z kolei
Moch.
Mamy pokój książęcy, książęcy, książęcy,
Łóżko, miotłę i więcej, i więcej
Nic.
Mamy wszelką wygodę, wygodę, wygodę,
Chleb, kapustę i wodę, i wodę
Wciąż.

Rocznica powstania.

Bracia! Rocznicą — więc po zwyczaj
Niech każdy toastem spłaci!
Ten pierwszy puhar święcim dla kraju,
Drugi dla ległych współbraci.
A teraz zdrowie moskiewskich brank!
A wiecie, zdrowie to czyje?
Zdrowie sióstr naszych, matek, kochaneł...
Zapewne każdy wypije!

A teraz basta, basta panowie!
Niech każdy w miejscu usiedzie;
Dajcie gitarę! — Wino już w głowie,
A więc i piosnka wnet będzie!

O, nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Póki niewiasty tam czują!
Bo z ich to piersi płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują.

Jeszcze wykarmią one w zaciszy
Grono olbrzymiej młodzieży;
Od nich pachole o nas usłyszy
I jak my, w wolność uwierzy.

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości
Wielki, jako sny za młodu.
Z poczuciem krzywdy całej ludzkości,
A z mieczem swego narodu.

A jako niegdyś potopem świata
Zalały ludzkość łyż Boże,
Tak i on mieczem świętego kata
Na ziemię puści krwi morze.

A nad tem morzem, nad tą posoką
Korab nasz polski wypłynie,
I białe ptaszę wzleci wysoko,
I poda różczkę drużynie.

Otworem staną lochy podziemne,
Gdzie w więzach butwiały kości,
I będą nasze więzienia ciemne
Miejscem odpustu ludzkości.

Pielgrzymką do nich pójdą narody,
Ogniwa kajdan rozbiorą,
I jak relikwie, na cześć swobody,
Całować będą z pokorą.

Kloc ów skrwawiony, na którym głowy
Świętych padały z rąk kata,
Będzie ołtarzem świątyni nowej,
Ołtarzem nowego świata!

Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki
Ludzkości ofiary krwawe;
Bo zbrodnie spłyną krwawemi rzeki,
I rody carów niesławe.

W. Pol.

Warszawianka.

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę!
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje!..

O!.. bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte pieśń zmartwychwstania,
To tryumf pracy — sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania!
Naprzód, Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świątą a prawą!..
Marsz, marsz Warszawo!..

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Zbrodnią w rozkoszy tonąc jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Lęka się stanąć choć na szafociel

Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięży Chrystus Judaszal
Niech święty ogień młodość ogarnie,
Choć wielu padnie, lecz przyszłość nasza!..

Naprzód Warszawol

i t. d. i t. d.

Hura!.. zerwijmy z carów korony,
Gdy ludy dotąd chodzą w cierniowej:
I w krwi zatopmy nadgniłe trony,
Spurpurowione we krwi ludowej!..

Ha... zemsta straszna dzisiejszym katom,
Co wysysają życie z milionów!..

Ha... zemsta carom i plutokratom!

A przyjdzie żniwo przyszłości plonów.

Naprzód Warszawol

i t. d. i t. d.

Czerwony Sztandar.

Krew naszą długie leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami będziem wtedy my!
Sędziami będziem wtedy my!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,

Nasz sztandar płynie po nad trony,

Niesie on, zemsty grom, ludu gniew,

Przyszłość rzuca siew,

A kolor jego jest czerwony,

Bo na nim robotników krew!

Bo na nim robotników krew!

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre wiecznie będzie żyć!
Co dobre wiecznie będzie żyć!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali,
I wspólnym będzie pracy plon!
I wspólnym będzie pracy plon!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Hej... razem bracia do szeregu!

Z jednaką myślą, z dłońią w dłoń!

Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu?

Czyż jest na świecie taka broń?

Czyż jest na świecie taka broń?

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

Precz z tyranami, precz z zdziercami!..

Niech zginie stary podły świat!

My nowe życie stworzyc sami

I nowy zaprowadzimy ład!

I nowy zaprowadzimy ład!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
i t. d. i t. d.

B. Czerwiński.

(Zwrotki dorobione później.)

Powszechnie prawo głosowania

Wszak słusznie nam należy się.

Choć rząd dać ciągle go się wzbrania,

My jednak zdobędziemy je.

My jednak zdobędziemy je.

Dalej więc, dalej więc i t. d.

Dla wszystkich ludzi równe prawa —

Wszak równe obowiązki są;

Z tem hasłem lud do walki stawa

I własną okupi je krwią!

I własną okupi je krwią.

Dalej więc, dalej więc... i t. d.

Na Barykady.

Na barykady, ludu roboczy
Czerwony sztandar do góry wznies,
smiało do boju wyteż swe ramię,
Bo na cię czeka zwycięztwa cześć.

Młoty w dłoń,
Kujmy broń,
Miotnie stal
Czerwone iskry w dal;
Żar iskry tej
Tli w piersi mej
Powstań, zburz,
Pobudka gra nam już.

Rycerze pracy i rycerze ducha
Wszak nam do boju już nadszedł czas,
Na barykady, niech bunt wybucha
Pobudka dziejów, już wzywa nas.
Młoty w dłoń i t. d.

Zagrzewaj siostrę do boju brata,
Aby odważnym do boju był,
By wyrwał wolność, co w ręku kata
Aby dla sprawy pracował, żył
Młoty w dłoń i t. d.

O niepodległość i wolność naszą,
Dziś dla nas pora, by walczyć już,
Na barykady niech każdy stawia
Bo dzień zwycięztwa, przed nami tuż.
Młoty w dłoń i t. d.

Na barykady sztandar nasz wzwiawa
Czerwone godło, wszak to nasz znak,
Spieszmy się, bracia, bo wróg przybywa
Wyciąga szpony jako dzik ptak.
Młoty w dłoń i t. d.

Cześć Lassalowi, Marxowi sława
Precz z burżuazją, ludowi cześć
Do naszych szeregów niech każdy stawia
By ich naukę wszędzie nieść.
Młoty w dłoń i t. d.

Mazur kajdaniarski.

Do mazura stań wesoło.
Buntownicza wiaro!
Suń wesoło, dalej w koło,
Warszawo i karo!

Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo turem
My weseli, bo kajdany,
Dzwonią nam mazurem!

Nam pałacem — turma, Kara,
Dla nas strój balowy
Katorżnicka kurtka szara
I znaczek ponsowy!

W tych pałacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,
Bo nam myśli i sumienia
Zgryzoty nie mroczą.

Uczu naszych mur nie studzi,
Płon one żarem,
I w tem piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem.

Dziewcząt naszych oczą blaski
Nie mgłą łzy zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia.

I wesołych piosenek dźwięki
Z ust ich płyną mile,
Że nie zgadniesz, jak bolesne
Przeważały chwile.

Gdy którego strycek zdusi,
I to bagatela,
Bo człek każdy umrzeć musi,
Gwałt zrodzi mściciela.

Nasi pomszczą, jak należy,
Śmierć zmarłego brata
I na grób mu zamiast wieńca
Rzucą głowę kata.

Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni
To mazur ochoczy,
Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy.

A gdy tańca czas nadejdzie,
Nasze kazamaty
Wam wybiją takt mazura
Łańcuchem o kraty.

Taki będzie silny, dziarski,
Że pękną ogniwa,
A nasz mazur kajdaniarski
Pół Polski zaśpiewa.

I po kraju dźwięk przeleci
Jako marsz parady,
W takt mazurka pójdzie rażno
Lud na barykady.

Gdy na skoczne te akordy
Wstanie lud nasz cały,
To najśmielsi poprowadzą
Rażno mazur biały.

Po nim słońko mrok rozproszy.
I znikną jak mara
Turmy, kraty i kajdany
Z gospodarką cara.

Pod dach własny każdy wróci
Zdrów, wesół i dziarski
I dzieciakom swym zanuci
Mazur Kajdaniarski.



55402

60.

55 402

SPIS PIEŚNI

zawartych w zbiorku niniejszym:

Boże coś Polskę	3
Pieśń ludowa z r. 1794	4
Śpiew legionistów z r. 1798	5
Jeszcze Polska nie zginęła	7
Mazur Chopickiego	8
Polonez z r. 1830	9
Śpiew rewolucyjny	10
Walczych tysiąc	11
Pieśń katorżników	12
Do broni	13
Pieśń konfada	14
Marsz po r. 1831	14
Chorał „Z dymem pożarów“	15
Pieśń zemsty	17
Marsz Mierosławskiego	18
Marsz Zuawów	20
Pieśń powstańców z r. 1863	22
Sztandary polskie	22
Przed drogą na Sybir	23
Wieżnia sybirski	24
Pieśń więźniów w cytadeli warszawskiej	25
Rocznica powstania	26
Warszawianka	27
Czerwony Sztandar	28
Na barykady	30
Mazur kajdaniarski	31